Nr. 160 | Dziennik powinien sprzedawać gazetę | Lwów, poniedziałek 12 lipca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Nakł.: Lwów. Spółdzielczego Tow. Wyd. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dalsza dyskusja w komisji konstytucyjnej

Wnioski Z. P. P. S. - Powołanie specjalnej komisji dla ustalenia terminu uchwalenia budżetu. — Charakterystyczne zachowanie się N. P. R.

Dalsza dyskusja w komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA. 10. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej w dalszym ciągu trwała dyskusja szczegółowa. Rozpoczęto od artykułu 22-go. który zakazuje posłom kupna lub uzyskiwania dzierżaw dóbr państwowych. dostaw publicznych etc. Do art. tego proponowana jest sankcja, że w razie przekroczenia tego przepisu, stwierdzonego na żądanie marszałka sejmu. przez Najw. Tryb. administr. poseł traci mandat poselski, oraz korzyści osobiste uzyskane od państwa. Poseł Lieberman proponuje dodać. że szczegóły postępowania w wypadku przekroczenia określi osobna ustawa. Minister sprawiedliwości Makowski jest zdania, że zamiast Najw. Tryb. administr. trzeba powołać do tych spraw Sąd najwyższy. Referent poseł Chaciński przyjmuje poprawki posła Liebermana i ministra sprawiedliwości i z temi dwoma poprawkami wniosek przyjęto.

Następnie do art. 25 przyjęto większością centrowo- prawicową z częściowem poparciem Wyzwolenia zasady ustalenia terminu w ciągu którego budżet ma być przez Izby ustawodawcze załatwiony. Ponieważ nie udało się uzgodnić tych terminów, powołano specjalną komisję dla ustalenia ostatecznego tekstu do której weszli posłowie Chaciński. Kiernik, Konopczyński i Lieberman. W komisji tej weźmie także udział minister sprawiedliwości Makowski.

Przy art. 26 dotyczącym prawa rozwiązywania sejmu w imieniu Z. P. P. S. tow. Niedziałkowski złożył wniosek ujęty w 3 punkty 1) Senat rozwiązuje się z samego prawa w razie rozwiązania sejmu. 2) Prezydent nie może rozwiązywać parlamentu 2 razy z tego samego powodu. 3) Następny sejm jako konstytucyjny nie może być rozwiązany przez Prezydenta w toku prac konstytucyjnych.

Komisja przyjęła z zgłoszonego wniosku p. 2-gi modyfikując p. 3-ci w ten sposób, że jeżeli drugi z rzędu sejm będzie rozwiązany przez Prezydenta na podstawie art. 26. ust. 2. konstytucji przed upływem roku po jego zebraniu się nie dokonawszy rewizji konstytucji, prawo wymienione w art. 125 przenosi się na pierwszy rok istnienia trzeciego z rzędu sejmu.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się od sprawy veta Prezydenta. Projekt rządowy przyjęto z szeregiem ograniczeń.

Wniosek Z. P. P. S. o odrzucenie tych projektów upadł 14 głosami przeciw 13.

Gorącą dyskusję wywołał artykuł dotyczący dekretów z mocą ustawy. Tow. Lieberman postawił wniosek o skreślenie tego art. Min. Makowski oświadczył, że przywiązuje do niego szczególną wagę. Tow. Czapiński zwrócił uwagę na wszystkie ujemne strony dekretu.

W głosowaniu przyjęto zasadę dekretowania. wyłączając z niej uchwalenie budżetu podnoszenie podatków, pobór rekruta i zaciąganie pożyczek. Odrzucono wniosek prawicy. co do utworzenia Rady Stanu.

Odrzucono art. 58 (wyrażenie rządowi nieufności) a przyjęto poprawkę Piasta, że głosowanie nad votum nieufności odbyć się musi na posiedzeniu następnem po zgłoszeniu takiego wniosku.

Na uwagę zasługuje zachowanie się NPR. podczas głosowania. I tak pos. Popiel mówił inaczej, a pos. Michalak głosował inaczej. zaś w 2 i 3 dniu obrad NPR. wogóle świeciła nieobecnością.

—:::—

Przebudowa gmachu sejmowego.

WARSZAWA. 10. lipca. (A. W.) Dziś wszczęto roboty dokoła burzenia części gmachu sejmowego. Roboty mają na celu zmianę rozkładu wewnętrznego, oraz całkowitą przebudowę sali posiedzeń.

—:::—

Dalsza reorganizacja M. S. Wewn.

WARSZAWA. 10. lipca. (A. W.) W związku z reorganizacją Min. S. Wewn. przedsięwzięto tam dalsze zmiany personalne. Zostanie utworzony departament polityczny, ustanowiony w miejsce dotychczasowego departamentu bezpieczeństwa. Kierownictwo departamentu politycznego zaproponowano p. Leonowi Wasilewskiemu, który jednak odmówił przyjęcia tego stanowiska.

—:::—

Zamach samobójczy na grobie męża.

WARSZAWA. 10. lipca. (A. W.) Dnia 10. b. m. na pogrzebie ś. p. Ratolda Zadarnowskiego, podczas usypywania mogiły przez grabarzy pani Zadarnowska usiłowała popełnić samobójstwo, zażywając truciznę. Zemdloną przeniesiono do szpitala Dzieciątka Jezus. Jest nadzieja uratowania jej.

—:::—

Uderzenie piorunu w tramwaj.

WARSZAWA. 10. lipca. (A. W.) Dziś o godz. 10-tej w wóz tramwajowy wyjeżdżający z Marymontu do Warszawy uderzył piorun. Strat w ludziach nie było.

Nowy rząd portugalski.

LIZBONA. 10. lipca. (Pat.) Dzienniki donoszą o składzie nowego gabinetu portugalskiego który doszedł do władzy po obaleniu rządu generała Da Costy. Na czele rządu stanął Carmona, który jednocześnie będzie ministrem wojny. Tekę spraw zagranicznych piastować będzie Rodriguez, tekę spraw zewnętrznych generał Cordes.

—:::—

Uroczystość uczczenia zasług tow. Daszyńskiego

WARSZAWA, 10. 7. (tel. wł.). Komitet uczczenia zasług tow. Daszyńskiego ustalił termin odsłonięcia jego posągu i uroczystej akademji ku jego czci, na dzień 8. sierpnia.

DYMISJA DYREKTORA DEP. MONOPOLI I AKCYZ.

WARSZAWA, 10. 7. (AW). W związku z podniesionemi przez komisję międzyministerjalną zarzutami co do gospodarki w monopolach państwowych, p. Kwiatkowski, dotychczasowy dyrektor departamentu monopoli i akcyz złożył ministrowi skarbu p. Klarnerowi prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta.

—:::—

ROZRUCHY W BENGALU.

LONDYN, 10. 7. (Pat.). Z Bengalu donoszą o rozruchach i starciach między ludnością muzułmańską, a hinduską. Na miejsce wysłano oddziały wojska i policji.

—:::—

BURZE I ULEWY.

BERLIN, 10. 7. (Pat.). Z całych Niemiec donoszą o burzach i ulewach. Bardzo ucierpiały: Saksonja, Bawarja, Hesia i Meklenburg. Z Szlezwigu donoszą o przerwaniu wału ochronnego na przestrzeni 50 do 60 m. Woda rozlała się po całym okręgu Dessau. Szkody są bardzo wielkie.

CHICAGO, 10. 7. (Pat.). W porcie Benton szalała gwałtowna burza, przyprawiając o śmierć dwie osoby, ponadto wiele osób jest rannych. Szkody są bardzo znaczne.

—:::—

PREZYDENT MOŚCICKI W CHEMICZNYM INSTYTUCIE BADAWCZYM.

Dnia 9. bm. p. prezydent Rzeczypospolitej zwiedził budowę Chemicznego Instytutu Badawczego na Żoliborzu.

—:::—

ZMIANA W LWOWSKIEJ DYR. KOLEJOWEJ.

LWÓW, 10. 7. (AW). P. Zygmunt Swatoń, dotychczasowy naczelnik Wydziału Prawnego, zamianowany został wiceprezesem dla spraw administracyjnych lwowskiej Dyrekcji Kolejowej w miejsce Dra Jounga, który przeszedł na emeryturę.

WYBUCH BOMBY W MIESZKANIU DZIENNIKARZA.

BUDAPESZT, 10. 7. (Pat.). Dziś w mieszkaniu dziennikarza Persjana, znanego ze skrajnie liberalnych poglądów, wybuchła bomba, nie raniąc jednak nikogo.

—:::—

Gra giełdowa.

Dlaczego poprawił się kurs złotego?

Jak w organiźmie ludzkim gwałtowne skoki temperatury świadczą o tegoż nienormalnym, chorobliwym stanie, również i w organizmach gospodarczych silne, gwałtowne zmiany nie są dowodem mocy i stałości stosunków. Nasze życie ekonomiczne, jak wiadomo, toczą rozmaite niedomagania, poważne i skomplikowane, a z nich wcale nie małoważnem złem jest niestałość wartości naszego pieniądza, ciągłe skoki i zmiany, które uniemożliwiają, w każdym razie znacznie utrudniają kalkulacje handlowe hamują tempo pracy wytwórczości. Są one korzystne tylko dla macherstw czarnogiełdziarskich, są wyzyskiwane przez pijawki lichwiarskie, przez wielko-kapitalistycznych magnatów, którzy najsłabsze wahania w kierunku zniżki kursu złotego wyzyskują do podbijania cen.

Ale tak samo, jak spadek wartości złotego jest szkodliwy gwałtowny wzrost wartości naszego pieniądza korzystny nie jest, zwłaszcza, że nasze „sfery gospodarcze" nie myślą wcale równolegle do spadku dolara, zniżać cen towarów, wyśróbowanych w okresie spadku złotego.

Najbardziej ujemnym skutkiem podnoszenia się kursu złotego jest kurczenie się naszego wywozu na rynki obce. Trzeba sobie powiedzieć bez ogródek, że nasz czynny bilans handlowy, będący głównym atutem w rękach chwalców naszej gospodarki handlowej i skarbowej, jest od kilku miesięcy czynny z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że staramy się wywozić co tylko wywozić możemy, a jednocześnie ograniczyliśmy sztucznemi środkami, przy pomocy zakazów i kontygentów importowych, przywóz najpotrzebniejszych towarów do rozmiarów jaknajmniejszych. Po drugie — i ta okoliczność jest dzisiaj najważniejsza — wywóz nasz za granicę wzrastał, bilans handlowy nasz stawał się czynny dlatego, że kurs złotego spadał. Sprzedajemy bowiem nasze produkty i towary zagranicą po cenach światowych, ustalonych w walucie pełnozłotowej: w dolarach, funtach angielskich, guldenach holenderskich itd. Im kurs złotego jest niższy, tem więcej złotych otrzymują eksporterzy za wywiezione za granicę towary, a temsamem wartość wywozu w złotych wzrasta, bilans handlowy Polski, wobec zduszenia importu, staje się coraz bardziej dodatni. Nasze towary i produkty mogą na rynkach zagranicznych korzystnie, z powodzeniem konkurować z towarami, pochodzącemi z innych krajów, właśnie dzięki spadkowi złotego; zły kurs naszego pieniądza — to premja wywozowa i im niższy jest stan złotego, tem ta premja jest większa. Cały świat tak traktuje nasz wywóz, uważając, że Polska jest krajem dumping'u walutowego i starają się temu przeciwdziałać. Poprawa zaś kursu złotego — zmniejsza tę premję wywozową, a tem samem utrudnia naszemu eksportowi konkurowanie na rynkach obcych z innemi krajami.

Tem się tłumaczy, dlaczego Bank Polski różnemi sposobami wstrzymuje spadek dolara, dlaczego nie chce kupować dolarów od osób prywatnych ograniczając się z musu do zakupu walut obcych od eksporterów, dlaczego płacił jeszcze onegdaj za dolara więcej, aniżeli czarna giełda.

Pomimo jednak usiłowań, aby kurs złotego utrzymać na równi 1 dolar t. j. 10 złotych, dolar spada i doszedł już do 9 złotych, objawiając wciąż dążność ku dalszej zniżce. Kurs złotego kształtuje się poza sferą wpływów Banku Polskiego, o zniżce, o jej granicy decydują giełdy zagraniczne; siły, podnoszące kurs naszego pieniądza, znajdują się na obczyźnie, przedewszystkiem — w Berlinie.

Jakiż cel ma giełda berlińska i stojące na nią banki niemieckie w podnoszeniu kursu naszego złotego?

Niewątpliwie początek zwyżki wartości naszego pieniądza był natury organicznej; w związku z przedłużającym się strejkiem węglowym w Anglji, silnie wzmógł się wywóz naszego węgla na rynki obce. Otóż Niemcy, które odczuwają dosyć silnie konkurencję polską na rynkach obcych wyzyskały początkowe polepszenie się kursu złotego, aby przez skup złotych wywołać dalszą jego zwyżkę a temsamem zmniejszyć premję eksportową naszego handlu wywozowego, utrudnić, słowem, nasz eksport za granicę. Że ognisko, wywołujące zwyżkę złotego, mieści się w Niemczech, najlepiej świadczy ten fakt że banki berlińskie płaciły jeszcze onegdaj za złotego o kilkanaście punktów więcej, aniżeli Bank Polski i giełdy nasze.

Gwałtowny skup złotego przez Berlin jest niebezpieczny jeszcze i z innego względu. Zgromadziwszy bowiem w swych rękach większe ilości naszego pieniądza, mogą Niemcy, o ile tego wymagać będzie ich interes, znowu nagle rzucić je na rynek i wywołać nowy spadek naszego pieniądza, spowodować nowy wstrząs walutowy, ze wszystkiemi ujemnemi skutkami.

Dotąd nie widzimy ani w działaniach Banku polskiego, ani p. Klarnera żadnych przygotowań do ustalenia złotego, do świadomego kierowania obiegiem pieniężnym.

Przedewszystkiem ważnym nakazem chwili jest natychmiastowe przystąpienie rządu do zniżenia cen towarów, zwłaszcza produktów pierwszej potrzeby. Przez dostosowanie tych cen do znacznie, bo prawie o 25 proc. zwiększonej wartości pieniądza, można będzie i powiększyć i konsumcję kra jową i podtrzymać wywóz. Należy uporządkować sprawę walut, aby ustały ciągłe skoki.

—:::—

URLOP PREM. BARTLA.

WARSZAWA, 10. 7. (AW). Po ukończeniu sesji sejmowej premier Bartel uda się na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie minister spraw wewn. Młodzianowski, który zapowiedział urlop swój na czas po powrocie premiera.

—:::—

REPRESJE WOBEC BARONÓW WĘGLOWYCH.

WARSZAWA, 10. 7. (AW). Jako środek odwetowy wobec sprzeciwu przemysłowców węglowych w sprawie cofnięcia ostatniej podwyżki na węgiel, rząd przystąpił do ściągania długu, jaki zaciągnęli przemysłowcy ci u Rządu w okresie ostatniego roku — w formie ulg podatkowych.

—:::—

EFEMERYDA TEATRALNA.

WARSZAWA, 10. 7. (AW). Teatr Experymentalny, otwarty tydzień temu w lokalu „Nowości" po 6 dniach przedstawień został wczoraj zamknięty.

BAŁAGAN MAGISTRACKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10. 7. (AW). Magistrat wyłonił specjalną komisję, która zajmie się badaniem spraw związanych z ostatnią uchwałą Rady miejskiej wprowadzającą sele,cje tramwajowe. Komisja wypowiedziała się zasadniczo przeciw proponowanej przez Radę miejską podwyżce.

—:::—

KONFERENCJE POLITYCZNE.

WARSZAWA, 10. 7. (AW). Wczoraj premjer Bartel przyjął min. skarbu Klarnera, posłów Dubanowicza i Strońskiego, wieczorem zaś odwiedził marszałka Piłsudskiego, z którym odbył kilkugodzinną konferencję.

—:::—

PIŃSK SIEDZIBĄ WOJEWÓDZTWA.

WARSZAWA, 10. 7. (AW). Podjęta została ponownie akcja za przeniesieniem stolicy województwa poleskiego z Brześcia nad Bugiem do Pińska.

—:::—

Mały fejleton.

Pieśń pracy.

Dziś rano zbudził mię śpiew.

Byłam jeszcze pod wrażeniem jakiegoś snu, w którym zdało mi się, że śpiew ten dobiega z drugiego pokoju. Zdało mi się, że pytam wciąż: „Kto to śpiewa? Kto śpiewa?"

Ale obudziłam się. Śpiew brzmi rzeczywiście. Nie z drugiego pokoju jednak, lecz z zewnątrz.

Na wysokości trzeciego piętra, w ulicy naprzeciw, która ma poziom nieco niższy, widać rusztowanie z desek, lekkie, prymitywne, oparte na dwóch drabinach, a na poprzecznej desce stoi murarz.

Śpiewa spokojnie, pełnym głosem — pieśń jakąś, której nie znam, a która drga dziwną nutą: pogody, radości, a zarazem jakby tęsknoty czy nadziei.

Głos był czysty, piękny...

Mówiłam, że nie znam pieśni, którą śpiewał ten człowiek.

A jednak ją znam. Nie ze słów, nie z melodji a z istoty: To pieśń pracy!

Znam cię, znam, radości i pogodo, która spływasz kiedy po wypoczynku nocnym oko i ręka ochotnie podejmują trud i wysiłek.

Znam pracę która poniekąd jest fizyczną. Kiedy stoję przy sztaludze kilka godzin z rzędu, w pełnem słońcu, pod rozpalonem niebem, siejącem żarem i ogniem nieubłaganym i staram się podpatrzeć uroki przyrody, by je utrwalić na płótnie — przechodzę podobne fazy psychiczne, jak ten murarz ogorzały...

Znam cię, praco! Z początku ramiona prężą się ku tobie z mocą i ochotą, a z piersi wyrywa się pieśń zadowolenia i siły.

Zmódz! zmódz! tego demona, który się nazywa materją. Biorę tę materję w ręce, urabiam ją, jak pragnę, wedle mojej woli.

Pokonuję opór fizyczny.

Usta śpiewają lub nucą — cokolwiekbądź, ale śpiewać muszą.

Tak wielka jest radość tryumfu pracy, tryumfu twórczej woli.

Potem powoli, powoli, wkrada się znużenie. Usta przestają śpiewać. „Materja" opiera się jakby coraz silniej. Dochodzę do granicy możliwości pracy. Oczy i ręce przestają być ochotnem narzędziem woli. Wołają o spoczynek.

Te myśli, to stwierdzenie spłynęło na mnie mimowoli wraz z pieśnią poranną murarza.

O poranku nie myśli się jednak o znużeniu. O poranku praca jest tak piękna, tak pożądana dla czynnych rąk. Człowiek lubi pokonywać bezwład materji. Raduje go tryumf jego ducha, jego dłoni. Czuje wartość, tkwiącą w istocie jego pracy. Czuje piękno pracy, którą pragnie *szanować*.

O, jak słodki ten zapał, który unosi dłoń wypoczętą!

O, ludzie, — ci, którzy tak hojnie szafowalibyście mnożeniem godzin pracy fizycznej — czy możecie powiedzieć, że ją znacie?! Czy znacie ten pot perlisty, ten czad znużenia, który zatruwa członki tego, co niebacznie nadużywa tej cudownej mocy? Czy znacie?...

Pieśń murarza była jeszcze świeża, pełna pogody i radosnego podźwięku.

Brzmiała nieomal zwycięsko — kiedy zewsząd umykały ostatnie strzępy mgieł nocnych i nocnych koszmarów, kiedy poza roletami drzemało jeszcze tu i ówdzie lenistwo i chroniła się przed promieniami słońca gnuśna wygoda...

Pieśń z rusztowania...
Na wysokości trzeciego piętra...
Pieśń — pracy.

Marja Hausnerowa.

Lwów, lipiec 1926.

—:::—

Obrady kolejarzy.

Dnia 4 bm. obradował Zarząd Gł. Z. Z. K. przy udziale 50 delegatów z całego kraju. Na porządku dziennym było sprawozdanie z działalności Związku, tudzież sytuacja obecna.

W dyskusji nad sprawozdaniem Wydziału Wyk., stwierdzono ogromny wzrost liczebny Związku klasowego, tudzież dominującą jego wśród mas kolejarskich rolę.

Skutkiem napływu nowych członków, przechodzących masowo ze związków żółtych do Z. Z. K., Związek klasowy przekroczył już cyfrę 70.000. Wpływami zaś swymi wzmożonymi zwłaszcza od wszczętej jeszcze w marcu b. r. akcji przeciw „sanacyjnym" planom Zdziechowskiego, obejmuje już dziś Związek klasowy olbrzymią większość kolejarzy polskich.

Po dyskusji nad sytuacją wytworzoną przez przewrót majowy, Zjazd przyjął jednogłośnie obszerną rezolucję, w której czytamy między innemi:

„Kolejarze, dla których armja idąca przeciw gabinetowi Witosa, bez względu na pobudki nią kierujące, przedstawiała w tym momencie tylko element walki z reakcją — poparli tę walkę z całą energją, wstrzymując w całym kraju rządowe a przyspieszając antyrządowe transporty wojsk do Warszawy, przez co przyczynili się czynnie i wydatnie do obalenia reakcyjnego gabinetu.

Masy kolejarskie, które w dniach wypadków majowych nie cofnęły się przed żadnym wysiłkiem dla poparcia akcji przeciw Chjeno-Piastowi, widzą jednak ze zdumieniem, że dotychczasowe poczynania powstałego z przewrotu majowego gabinetu p. Bartla, niezdecydowane, chwiejne a nawet przechylające się tu i ówdzie ku obozowi, którego rządy dopiero przy zbrojnym wysiłku armji i robotników obalać się musiało — nie usprawiedliwiły dotąd nadziei, jakie warstwy pracujące z wypadkami majowemi wiązały. Co dalej: rządowe projekty zmiany Konstytucji, godząc w zasadę parlamentaryzmu i przedstawicielstwa ludowego, a więc w demokrację — zmuszają do jaknajostrzejszej baczności klasę pracującą, która zdobyczy demokracji w żadnym razie naruszyć nie pozwoli...

Zarząd Główny Z. Z. K. solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem i uchwałami Centralnej Kom. Związków klas. domaga się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i niezwłocznego rozpisania nowych wyborów na zasadach dotychczasowej ordynacji wyborczej, by umożliwić ludności wybranie nowego, zgodnego z opinją kraju Sejmu, zdolnego do twórczej pracy dla dobra Polski i jej obywateli.

Do kolejarzy zaś całego kraju zwraca się Zarząd Główny z ostrzeżeniem, że okres czujności i pogotowia bojowego wcale jeszcze nie przeminął i że należy skupiać się coraz potężniej pod sztandarami Związku klasowego, gdyż cała przyszłość rzesz kolejarskich leży tylko w ich własnych rękach".

Następnie przyjęto rezolucję, obstającą kategorycznie przy postulatach, przedłożonych przez Związek nowemu Rządowi.

Nadto uchwalono cały szereg wniosków natury organizacyjnej.

Proces smyrneński i opozycja turecka.

W procesie smyrneńskim, toczącym się z powodu zamachu na Kemala-paszę, zaszedł zwrot na korzyść grupy oskarżonych paszów, dawnych przyjaciół Kemala. Oskarżony gen. Kjazin Karabekir zwany „bohaterem frontu wschodniego", oświadczył, że pochlebcy i intryganci są powodem sporu między prezydentem republiki tureckiej a dawnymi jego przyjaciółmi. Odmienne poglądy na organizację wojska i na politykę gospodarczą doprowadziły do powstania opozycyjnej partji postępowej, a później do założenia „Związku ludzi idei". Brak opozycji — zakończył Kjazin Karabekir — może stać się równie groźnym dla obecnego rządu, jak nim był dla dawnego rządu młodotureckiego.

—:::—

Niezałatwiona sprawa.

Rząd pracuje w pocie czoła nad tem, ażeby wykazać że stosunki w kraju zmieniają się na lepsze. Z gorliwością i pewnością siebie, która cechuje ludzi po raz pierwszy ujmujących ster władzy w swoje ręce twierdzą że program ich będzie lekarstwem na wszystkie dolegliwości. Tych bolączek w naszem życiu gospodarczem i politycznem jest bardzo wiele. Nic przeto dziwnego, że społeczeństwo wita z radością każdą zapowiedź, zapominając, że od słów do czynów droga daleka.

Wedle rządowych enuncjacji eksport z kraju wzrasta, produkcja przemysłowa ożywia się, przygotowuje się systematyczna praca nad zbadaniem kosztów produkcji. Umowa z amerykańskim kapitalistą Harrimanem podobno została poprawiona, chociaż i te poprawki nie poszły tak daleko, ażeby zmusić przemysł cynkowy do zapłacenia zaległych miljonowych podatków. Wbrew codziennym namacalnym dowodom twierdzi się, że rząd idzie po linji prostej i bezwzględnej do stabilizacji cen we wszystkich gałęziach produkcji.

Te zbożne poczynania byłyby powitane z gorącym aplauzem, gdyby nie raziła z jednej strony nadmierna pewność siebie, a z drugiej — wciąż niepokojące rozmiary bezrobocia i jaskrawe obrazy nędzy szerokich mas.

Stwierdzić trzeba, że największa w Polsce gałąź przemysłu — roboty budowlane dotychczas nie zostały uruchomione. W programie prac obecnego rządu nie widać specjalnego zainteresowania się dla powyższej sprawy, a ministerstwo robót publicznych po krótkim okresie urzędowania socjalistów, popadło w stagnację.

Skromne kredyty, asygnowane samorządom, pozwalają zaledwie na rozkopywanie ulic i tynkowanie gmachów publicznych i prywatnych. Bielenie i malowanie starych ruin nie usunie głodu mieszkaniowego. Ochłap rzucony kilku dziesiątkom, a chociażby nawet setkom i tysiącom bezrobotnych, nie zaspokoi głodu setek tysięcy zrezygnowanych i rozgoryczonych ludzi.

Polska partja socjalistyczna opracowała program uruchomienia życia gospodarczego. W jej programie akcja budowlana zajmowała czołowe miejsce. Były tam wskazane źródła, z których można było zaczerpnąć funduszów na pracę pomyślaną na wielką skalę. Reprezentanci klasy robotniczej nie znaleźli zrozumienia w sejmie.

To zlekceważenie najbardziej piekących zagadnień pomściło się w pierwszej mierze na sejmie. Z chwilą, kiedy odrzucano program sanacji gospodarczej opracowany przez socjalistów wydano wyrok bezapelacyjny na przygotowujący się dopiero do kilkudniowego życia rząd Witosa. Sejm zaś oddano na wstrząsy i na kompromitacje.

Rząd p. Bartla powinien pamiętać o tem, doświadczeniu swoich poprzedników.

Powinien starać się o pracę dla bezrobotnych.

Skok samobójczyni z 5 piętra.

WARSZAWA, 10. 7. (AW). Wczoraj przy ul. Zygmuntowskiej z 5-go piętra jednego z gmachów skoczyła w zamiarze samobójczym 28-letnia żona dentysty Marka Neumann. Samobójczynię odwieziono w stanie ciężkim do Szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarła.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 lipca

W niedzielę, dnia 11. lipca, o godz. 12.30 odbędzie się uroczyste otwarcie „Gospody robotniczej" przy filjach 23—24 Powszechnej Spółdzielni Robotniczej w Warszawie, we Lwowie, Kotlarska 2.

Obiady będą wydawane codziennie od 12.30 do 3.30 po 70 groszy (3 dania). Śniadania od godz. 7 rano po bardzo niskiej cenie. 608—1

—:::—

PRACA WYCHOWAWCZA P. K. P. D. Polski Komitet Pomocy Dzieciom utrzymuje siedem burs, w których znajduje opiekę 813 dzieci. W roku bieżącym z liczby tej skończyło szkoły średnie 34 wychowanków, seminarjum — 9, szkoły zawodowe — 54, szkoły powszechne — 7 wychowanków.

Dla pozostających w bursach wychowańców zorganizowane zostaną po ukończeniu zajęć szkolnych, tj. od 1. lipca kolonje letnie w Otwocku i Górze.

PROMOCJA. W piątek odbyła się w auli U. J. K. promocja tow. Maurycego Karniola na doktora praw.

WIEC LOKATORÓW. Zarząd Tow. Ochrony Lokatorów zwołał wiec wszystkich lokatorów i sublokatorów, który to wiec odbędzie się dziś w niedzielę, o godzinie 10 przedpołudniem, w sali przy ul. Bourarda. Na zebraniu tem omawiane będą sprawy: 1) zaniedbanych przez poprzednie rządy stosunków mieszkaniowych oraz 2) sprawa administracji miejskiej, którąby dopilnować umiała postulatów mieszkańców miast.

ZAPALENIE SIĘ BUDKI INWALIDZKIEJ. Wczoraj w nocy dwóch patrolujących policjantów spostrzegło wydobywający się dym z budki inwalidzkiej J. Rząsy, stojącej w ul. Chocimskiej. Posterunkowi niezwłocznie wyważyli drzwi, poczem ugasili płonący sufit budki. Okazało się następnie, że Rząsa pozostawił przez zapomnienie palącą się lampę wewnątrz, która spowodowała zapalenie się budki.

SFINGOWANE WŁAMANIE. Salomon Ulrich, właściciel sklepu ubrań męskich, przy ul. Gródeckiej 57, doniósł wczoraj policji, że w nocy dokonano włamania do jego sklepu, przyczem skradziono mu ubrań wartości 8.000 zł.

Funkcjonarjusze policji stwierdzili jednak, że Ulrich sfingował włamanie, chcąc wydostać tysiąc dolarów, na którą to kwotę sklep był ubezpieczony przed kradzieżą w Tow. Silezja, przy ul. Sykstuskiej. Podczas przesłuchiwania w policji Ulrich przyznał się do winy, podając, iż w styczniu b. r. okradziono sklep jego, przyczem poniósł szkodę w wysokości 8.000 zł. Obecnie zaś sfingował włamanie, aby powetować sobie poprzednią szkodę. Pomysłowego kupca osadzono w areszcie.

SPŁOSZONE KONIE I KARAMBOL WOZU Z TRAMWAJEM. Handlarz koni N. Haftyk, prowadził wczoraj ul. Janowską dziesięć koni związanych razem. Stworzenia te spłoszyły się na widok przejeżdżającego wozu tramwajowego i pędząc, wpadły na latarnię, która runęła pod ich naporem.

W ul. Żółkiewskiej wóz tramwajowy zderzył się z wozem ciężarowym, będącym własnością młyna Marja Helena, przyczem woźnica Józef Tokarz upadł na bruk i doznał ciężkich obrażeń. Po zaopatrzeniu w Pogotowiu rat. odwieziono go do szpitala.

REWOLWER I KARABIN W NIEPOWOŁANYCH RĘKACH. Na placu Solskich niejaki N. Dunycz, piekarz, oglądał rewolwer, który jakiś osobnik chciał sprzedać. Dunycz, zaciekawiony mechanizmem broni, oglądał ciekawie rewolwer ze wszystkich stron tak długo, aż rozległ się strzał i krzyk Jędrzeja Gawrońskiego, w którego ręce ugrzęzła kula. Niefortunny znawca rewolweru oraz jego właściciel zbiegli gdzie pieprze rośnie. Postrzelony zaś udał się do policji, gdzie opowiedział o przebiegu wypadku.

Bronisław Jankiewicz, zam. przy ul. Wołyńskiej, wracając z kolegami w stanie podchmielonym do domu, wystrzelił sobie „na wiwat" z karabinu. Strzał zaalarmował posterunkowego, który skonfiskował karabin Jankiewiczowi.

AMATORKA OSTRYCH PRZEDMIOTÓW. Rozalja Mrowiec, mieszkanka Krakowa, żywi specjalne upodobanie do ostrych przedmiotów.

Onegdaj podczas sprzeczki ciężko zraniła nożem swego „narzeczonego", następnie zaś usiłowała popełnić samobójstwo przez połknięcie w bułce szpilki i 2 igieł. Osobliwą tę desperatkę odstawiono do szpitala, celem dokonania operacji.

Czas pomyśleć o obniżce cen.

Pomimo wzrostu wartości złotego i zniżki cen zboża, w handlu detalicznym spekulanci nie obniżają cen artykułów pierwszej potrzeby. Często nawet paskarze śrubują ceny, co też uchodzi im bezkarnie.

Najdotkliwiej dotyka ogół ludności drożyzna mięsa i tłuszczów. Machinacje spekulantów mięsnych którzy opanowali rzeźnię miejską święcą tryumfy. Nikt nawet nie próbuje dobrać się do skóry tych paskarzy. Również nikt nie myśli o obniżce cen krup, mąki, chleba i innych artykułów spożywczych. Czereśnie których kilogram przed wojną kosztował około 10 halerzy, dziś są sprzedawane po 60 groszy. Rabunek ten publiczności, uchodzi bezkarnie.

W Warszawie aresztowano prezesa syndykatu jajczarsko- mleczarskiego, za uprawianą spekulację drożyźnianą.

We Lwowie władze winny w podobny sposób postąpić z paskarzami z branży spożywczej i sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. W ostatnim czasie magistrat zajęty był reorganizacją Komisji cennikowej albowiem poprzedni członkowie tej komisji nie brali udziału w posiedzeniach.

Tem też tłumaczono bezczynność władz miejskich w sprawie obniżki cen.

Zobaczymy jednak wkrótce czy nastąpi zmiana w tym kierunku na lepsze, przy nowym składzie komisji cennikowej.

—:::—

Z krwawej kroniki.

„Czarna ręka".

17- letni Mieczysław Szola, syn gajowego z Bielan pod Warszawą, wybrał się onegdaj na rowerze w celu poczynienia zakupów. W drodze napadli go nieznani osobnicy i poranili do utraty przytomności.

Przechodnie znaleźli go leżącego w kałuży krwi obok zaś niego leżał kij i kartka z napisem „Czarna ręka".

W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

—:::—

Wymordowanie rodziny gajowego.

W Postawach, w woj. wileńskiem, niewykryci na razie bandyci napadli na dom gajowego, Aleksego Terenki. Zbrodniarze zamordowali wpierw śpiących w stodole dwóch synów Terenki, poczem udali się do chaty. Gajowy obudziwszy się ze snu porwał za strzelbę i zdołał strzelić raz jeden do napastników. Ugodzony jednak w głowę padł trupem na miejscu. Żona jego zraniona również toporem zdołała zbiedz przez okno do sadu gdzie padła nieprzytomna.

Bandyci po dokonaniu rabunku podpalili gajówkę, która spłonęła wraz ze zwłokami pomordowanych. Ciężko ranną Terenkowę odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

„Książę Niezłomny"

w inscenizacji Zespołu Reduty.

Goszczący we Lwowie zespół „Reduty" z Juljuszem Osterwą, swoim założycielem i kierownikiem na czele, da Lwowu jedno z najpiękniejszych widowisk, jakie są dorobkiem pracy „Reduty". Będzie to widowisko na wolnem powietrzu, odegrane na pl. Dominikańskim w niedzielę, dnia 11. lipca o godz. 8 min. 30 wiecz. Widowiskiem tem będzie „Książę Niezłomny" Calderona w ujęciu Juljusza Słowackiego. — Zespół „Reduty" grał „Księcia Niezłomnego" trzy razy w Wilnie na Dziedzińcu Skargi w Wilnie, przed kościołem Bernardynów w Grodnie, przed pałacem Branickich w Białymstoku. Widowiska te, wywierające na widzach niebywałe głębokie wrażenie, cieszą się wszędzie niezwykłe wielką frekwencją.

W organizowaniu przedstawień tych, tak jak i we Lwowie pomaga „Reducie" cały szereg instytucji. Wszystkie miejsca siedzące będą numerowane, tak, że każdy rząd stanowi całość dla siebie, dozorowaną przez osobnego bileter. Bilety na miejsca siedzące sprzedawać będą kasy w ul. Dominikańskiej, na miejsca stojące kasy w ul. Blacharskiej. Spodziewać się należy, że Lwów, który zna artystyczną wartość „Reduty", pospieszy na to jedyne w swoim rodzaju widowisko.

Robotnicy powinni pospieszyć gromadnie na to przedstawienie. Cena biletów bardzo przystępna: 50 groszy. Wcześniej można je nabyć w Sekretarjacie P. P. S., ul. Sykstuska 21, II. p. od godz. 10 do 12.

Z sali sądowej.

Z za kulis gospodarki w więzieniu wojskowem.

W ostatnich dwóch dniach zeznawali świadkowie w sprawie mjr. K. Górskiego, przyczem wyszły na jaw rażące fakty uchybień oskarżonego przeciw dyscyplinie i regulaminowi więziennemu. W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Różne.

RADJO W POCIĄGACH EUROPEJSKICH.

Przy zastosowaniu całego szeregu udatnych prób koleje niemieckie wprowadzają, już prawie na wszystkich linjach, instalacje radjoodbiorcze w wagonach.

Ostatnio jedna z kompanji kolejowych we Francji, przystąpiła do zainstalowania głośników i słuchawek w wagonach swoich pociągów.

Należy spodziewać się, że i nasza Dyrekcja Kolei Państwowych pomyśli wreszcie o tej inowacji, uprzyjemniającej długie godziny podróży.

—:::—

GŁÓD MIESZKANIOWY W PARYŻU.

Wzmagająca się w Paryżu spekulacja mieszkaniami zmusi a prefekturę do wydania rozporządzenia o obowiązkowem wywieszaniu w bramach domów obwieszczeń o wolnych lokalach. Właściciele nieruchomości winni równocześnie przesyłać prefekturze dokładne wykazy mieszkań niezajętych. Przekroczenia karane będą z całą bezwzględnością.

—:::—

LINJA LOTNICZA RZYM - MOSKWA.

W myśl porozumienia pomiędzy rządami włoskim i sowieckim otwarta zostaje stała komunikacja lotnicza na linji Rzym-Ateny-Konstatynopol — Odessa — Charków — Moskwa.

Wyjazd dzieci na kolonję wakacyjną.

Komitet kolonji wakacyjnej Sekcji Kobiet PPS. podaje do wiadomości interesowanych, że wyjazd dzieci ze Lwowa odbędzie się we wtorek, dnia 13. bm. o godzinie 6.20 przez Stryj do Rożniatowa.

Każde dziecko należy zaopatrzyć w koc, siennik, poduszeczkę, odpowiednie ubranie i bieliznę.

Tobołki z rzeczami dzieci z III. dzielnicy można złożyć w poniedziałek, dnia 12. bm. o godzinie 3 popołudniu w szkole im. św. Marcina przy ul. św. Kingi, skąd rzeczy te będą odwiezione samochodem na dworzec kolejowy.

We wtorek, o godzinie 5.15 rano wóz tramwajowy będzie oczekiwał w ul. Żółkiewskiej, u wylotu ul. św. Kingi, którym to wozem odjadą dzieci na dworzec.

Na pl. Gołuchowskich, koło teatru będzie w tym samym czasie oczekiwał drugi wóz tramwajowy, którym odjadą na dworzec dzieci z innej dzielnicy.

Komitet zwraca uwagę interesowanych, iż należy się ściśle zastosować do podanych dyrektyw.

Gdańsk narzeka na konkurencję niemiecką.

GDAŃSK. 10. lipca. (Pat.) Omawiając wczorajszą uchwałę sejmu pruskiego przeznaczającą 10 miljonów marek na rozbudowę portu w Szczecinie „Danziger Volkstimme" podkreśla że za tem przedłożeniem głosowały wszystkie stronnictwa od nacjonalistów do komunistów włącznie, przyczem stronnictwa prawicowe głosowały za tą ustawą w tym celu, aby Szczecinowi umożliwić konkurencję z Gdańskiem. Dziennik stwierdza, z ubolewaniem, że niemieckie porty bałtyckie nie ustają w swoich zabiegach konkurencyjnych wobec Gdańska i wszelkimi sposobami starają się doprowadzić do skierowania eksportu polskiego na porty niemiecko- bałtyckie. W związku z tem delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską wysunęła ostatnio jak donosi dziennik w toku rokowań żądanie, aby Polska przyznała portom niemieckim takie same ulgi taryfowe jakie posiada Gdańsk. Na rozbudowę portów niemieckich nad Bałtykiem oświadcza z goryczą „Danziger Volkstimme" przyznają Niemcy ogromne sumy byle tylko odebrać Gdańskowi jego eksport.

O sanację franka.

PARYŻ. 10. lipca. (Pat.) Na nocnem posiedzeniu Izby deputowanych, deputowany Blum bronił projektu socjalistów, który zdaniem jego umożliwi zdobycie wielkich kapitałów, nie pociągając za sobą inflacji i dotknie tylko pewnej części cudzoziemców. Przemawiał następnie Tardie przestrzegając przed zaciąganiem pożyczki w Stanach Zjednoczonych, jak również przed inflacją. Następnie min. Caillaux oświadczył, że rząd szanować będzie niezawisłości banku francuskiego i z całą skrupulatnością prowadzić będzie politykę oszczędnościową. Zdaniem ministra stabilizacja franka jest niemożliwa bez uprzedniego uregulowania długów międzysojuszniczych.

Załatwienia tej kwestji minister domagać się będzie od parlamentu niezwłocznie po swoim powrocie z Londynu. Otwarcie dla Francji kredytów wewnętrznych jest niezbędne. Rząd poczyni kroki dotyczące stosowania ustawy o 8- godzinnym dniu pracy, jak również wyda zarządzenia w sprawie ucieczki kapitału. Bez wiedzy parlamentu minister nie wystąpi z żadnymi nowymi daninami. Po tych przemówieniach przystąpiono do głosowania. Wniosek socjalistów o poddanie pod głosowanie najpierw ich porządku dziennego został odrzucony 324 głosami przeciw 203. Sprawie tej rząd postawił kwestję zaufania. Z kolei Izba uchwaliła votum zaufania 269 głosami przeciw 217. Niezwłocznie po uchwaleniu votum zaufania rząd złożył jeden tylko artykuł projektu ustawy upoważniający radę ministrów do wydawania dekretów w sprawach finansowych i skarbowych, które to dekrety muszą być następnie ratyfikowane przez parlament.

—:::—

Cailaux przed izbą.

Wśród gorączkowego podniecenia przepełnionej do ostatniego miejsca Izby, Herriot otworzył posiedzenie w dniu 6 lipca. Po odczytaniu 8 przedłożonych interpelacji, zabrał głos Caillaux. Oświadczył, że nie będzie się trzymał litery propozycji rzeczoznawców i nie przyjmuje żadnego od nich ciężaru podatkowego. Dług wewnętrzny Francji wynosi 286 miljardów. Caillaux nie chce konsolidacji. Senzację wywołało oświadczenie, że zaliczki Banku francusikego tylko o 500 miljonów oddalone są od granicy emisyjnej i że granica ta byłaby już przekroczona, o więcej niż miljard, gdyby nie było się korzystało z kredytu Morgana. Nieuniknioną tedy jest ponowna pomoc przez Bank francuski i tylko stabilizacją w stanie jest poprawić położenie.

Przy tem obejściu parlamentu już dlatego jest konieczne, ponieważ dzieło stabilizacji wymaga największej tajności.

Przy tych słowach socjalista Auriol zapytał kto żąda obejścia parlamentu, Caillaux, czy rząd. Wtedy premier Briand wyskoczył ze swego siedzenia i krzyknął: Na próżno, panie Auriol, usiłujesz wygrywać ministra finansów przeciw premierowi, lub kolegom jego. Rząd cały zwarty i jednomyślny stoi za ministrem finansów.

Caillaux zakończył mowę swoją apelem o zaufanie do całej Izby. Gdyby ta ostatnia nie uświadomiła sobie swojej odpowiedzialności, to frank załamie się ostatecznie, a Francja stanęłaby wobec strasznej nędzy i anarchji.

Socjalista prezydentem min. w Meklenburgu.

Dnia 8. b. m. odbyły się w parlamencie meklenburskim wybory rządu. Prezydentem ministrów został wybrany 25 głosami socjalista Schröder. Dotychczasowy premier Brandenstein reprezentant prawicy otrzymał 24 głosów. Za tow. Schröderem głosowali socjaliści, demokraci i komuniści. Z socjalistów wszedł również do rządu poseł Asch, który objął tekę ministra skarbu i gospodarki krajowej.

—:::—

Ruch na linjach polskich kolei państw.

Ministerstwo kolei komunikuje następujące dane za kwartał 1-szy 1926 r., dotyczące ruchu na sieci normalnotorowych Kolei Państwowych:

Przeciętna długość eksploatacyjna linji kolejowych wynosiła 17.087 klm., po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 16.922 klm.

Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił — 13,382.949 pociągo-klm., ruchu towarowego 9,889.898 pociągo-klm.

Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił — 341,746.209 osio-klm., wagonów taboru towarowego: ładownych 525,112,425 osio-klm., próżnych 350,983.222 osio-klm.

Przebieg ciężaru pociągów brutto: rucho osobowego wynosił 2,804,832 tys. tonno-klm., ruchu towarowego 7,085.595.000 tonno-klm.

Załadowano na stacjach kolei polskich 855.566 wagonów, przyjęto ładownych od kolei zagranicznych 100.862 wagony.

Dane powyższe obejmują 9 Dyrekcji kolejowych, a mianowicie: Warszawską, Radomską, Wileńską, Poznańską, Gdańską, Krakowską, Lwowską, Stanisławowską i Katowicką.

Zamknięcie parlamentu w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. Wielką sensację wywołało w całej Jugosławji postanowienie rządu Uzunowicza w sprawie zamknięcia sesji parlamentarnej. Prasa opozycyjna twierdzi, że zamknięcie parlamentu miało na celu ułatwienie sytuacji rządu, która, jak wiadomo, była ostatnio bardzo skomplikowana. Prócz tego chciał rząd w ten sposób odłożyć na termin późniejszy ratyfikację konwencji w Nettuno, wobec których, zdaniem opozycji, część radiczowców i radykałów zajęła stanowisko negatywne. Podobno i sam Passicz niedowolony j.st ze wspomnianych traktatów. W kołach rządowych zaprzecza się energicznie wszystkim tym twierdzeniom i oświadcza się, że sesja parlamentarna została zamknięta tylko dlatego — by posłom umożliwić wzięcie udziału w wyborach gminnych, które, jak wiadomo, odbędą się w najbliższym czasie.

Prócz tego przygotować należy nowy materjał do prac parlamentarnych. Opozycja w ostry sposób protestuje przeciwko zamknięciu sesji parlamentarnej, domagając się natychmiastowego zwołania — parlamentu — celem rozpatrzenia projektu ustawy w sprawie zapomóg dla poszkowanych podczas ostatnich katastrof żywiołowych.

Konferencja Związków Zawodowych Pracown. Umysłowych we Lwowie.

Wobec katastrofalnego położenia materjalnego bezrobotnych pracowników umysłowych, skrzywdzonych ustawą o ubezpieczeniu pracowników na wypadek bezrobocia i wobec pogarszających się z dnia na dzień stosunków wśród jeszcze pozostających w pracy pracowników postanowiły Związki zawodowe zająć ponownie zdecydowane stanowisko i oświetlić publicznie nieznośny stan bytu inteligencji pracującej i w tym celu została zwołana konferencja delegatów wszystkich Związków zawodoych pracowników umysłowych z całej Małopolski wschodniej na dzień 11. lipca b. r. na godz. 10. rano na której w obecności delegata Centralnej Organizacji Związków zawodowych Prac. Umysł. w Warszawie, zostaną rozpatrzone środki, skierowane ku poprawie tego nieznośnego położenia szerokich mas pracującej inteligencji. Konferencja odbędzie się równolegle z akcją wszystkich zw. zaw. prac. umysłowych w Polsce.

Złodzieje skarbu państwa

Niesumienność płatników podatków w Polsce, jest doskonale odzwierciadlona przez wyniki statystyczne rewizji w sprawach podatków obrotowego i dochodowego. Zdanych tych wynika, że w 1925 r. przeprowadzono 44873 rewizje ksiąg handlowych, a w 10664 wypadkach ustalono między zeznanym a faktycznym dochodem lub obrotem — poważne różnice. Wskazuje to, że niemal co czwarty płatnik nie dość ściśle dokonywał zeznań.

Wysokość ustalonych różnic przy zeznaniu o dokonanych obrotach wynosiła 404 miljony złotych, a przy dochodach 83'5 milj. złotych. Wskutek tych różnic skarb otrzymałby o 9 miljonów mniej podatku obrotowego, a o 18 miljonów zł mniej podatku dochodowego tj. razem niesumienność podatników naraziłaby skarb na stratę 27 miljonów złotych. W związku z tem wytoczonych zostało 1140 spraw karnych, co znaczy, że 11 proc. tych niesumiennych podatników działało świadomie ze złą wolą. Ponieważ rewizje objąć mogły stosunkowo niewielką część płatników, przeto łatwo zorjentować się jak wiele skarb państwa na tem stale tracił.

S. O. S.
(Międzynarodowy sygnał alarmowy).

Radjo uratowało życie setkom podróżnych na rozbitym okręcie.

Statek angielski „Lajehan", przepływając Atlantyk, trafił na okres niezwykle silnych burz, które w ostatnich tygodniach specjalnie nawiedziły ten ocean. Parodniowa walka z rozszalałym żywiołem pozbawiła go ostatecznie wszelkiej możności opierania się falom i wichrom. Na dobitkę złego fale, uniosły ze statku wszystkie szalupy ratownicze. Pozostawiony na łaskę i niełaskę szalejących fal, „Lalehan" rzucony na jakąś wystającą rafę, rozdarł sobie bok i woda zalała maszyny i kotły.

Pasażerom i załodze groziła nieunikniona zguba. Pozostała jedyna deska ratunku radjo, które pracowało wytrwale, wysyłając w dal wezwanie o pomoc.

Pasażerski statek francuski „Maurytanja" usłyszał wezwanie i pomimo odległości 150 mil morskich, w której się znajdował, zdołał przybyć na czas, ażeby uratować załogę „Lalehana", który w parę chwil potem poszedł na dno.

Z dziejów bałaganu urzędowego.
Rzemieślnicy posiadający tylko jednego pracownika nie płacą podatku obrotowego.

W myśl ustawy o podatku przemysłowym z dnia 16. VII. 1926 r. art. 8. rzemieślnicy którzy pracują tylko sami, lub mają zaledwie jednego pomocnika nie podlegają opłacie podatku obrotowego.

Tymczasem wielu takich rzemieślników otrzymało napomnienia i wezwania, aby zapłacili podatek obrotowy za rok 1925. Wobec tego wszyscy ci rzemieślnicy winni po otrzymaniu tego upomnienia dać odpis urzędowi skarbowemu, powołując się na powyższą ustawę, że są od płacenia podatku obrotowego zwolnieni.

Precz z brudnemi rękami!

Stanisławów, w lipcu 1926.

W miarę wielkości terenu, czy liczebności mieszkańców, mnożą się tu i ówdzie senzacje i tak: cegła przemówiła do murarza głosem ś. p. jego ojca, cywile aresztowali policjanta, tu znowu, warjat został ministrem i t. p.

Zdawałoby się, że Stanisławów jest tem wymarzonem miastem, w którem nic głupiego zrodzić się nie może, że gdzie jak gdzie — ale w Stanisławowie o senzację jest bardzo trudno. A jednak litościwy i nas nie upośledził pod tym względem, a co oryginalniejsze, że dla senzacji ludzkiej — dotknął upośledzeniem umysły ludzi nie bylejakich, bo przecież „patentem mądrości i sprytu obdarzonych", ludzi, którzy z niczego doszli do wszystkiego, ludzi — którym słowa psalmów „biednych nasyci hojnie i w dobra spanoszy, a bogaczy z torbą puści i nędznie rozprószy" poparte niepoślednim sprytem, w ciało się przemieniły, robiąc z dziadów — bogaczy! Gdyby szczęście takie mieli wszyscy uczciwi a biedni, nic byśmy przeciw temu nie mieli. Ale niestety. Ale przyjrzyjmy się bliżej tej senzacji.

Na murach miasta, kamienicznicy „izraelicko-rzymsko-katoliccy" rozlepili szumne afisze, zapowiadające wiec obywatelski — przeciw dzisiejszej gospodarce gminnej, rzekomo zbytnio obciążającej (?) biednych kamieniczników.

Istotnie dnia 4 lipca b. r. jedną z tut. sal wypełniło obywatelstwo, aby we wspomnianej sprawie zabrać głos i po obywatelsko wyjaśnić sobie właściwy stan rzeczy. Stronę kamieniczników (nie wszystkich, bowiem uczciwi absentowali się od współudziału) zastępywał znany na tutejszym terenie z osobliwego szczęścia do wątpliwych spraw — p. Dr. Lax, którego zasadnicze przemówienie stanowiące raczej „objektywizm-demagogiczny" licznie przerywane przez większość audytorjum ludzi uczciwych, kręciło się z słonią zgrabnością obok właściwej sprawy obok właściwej tendencji. Cały stek głupstw i kłamstw, oto całość reklamowego przemówienia adwokata, człowieka, który jak już wspomnieliśmy, z niczego przyszedł do wszystkiego i sobie podobnych reprezentuje. Właściwe zarzuty tego pana i jego partnerów, kierowane były pod adresem obecnego sposobu rządzenia się gminy, która mimo niesłychanie ciężkich warunków powojennych z obowiązku swego się wywiązuje!

Na czynione zarzuty, w sposób rzeczowy odpowiadał Prezydent miasta p. Chowaniec, dając odprawę demagogji i jej propagatorom. Słowem, z całej rewolucji grupy kamieniczników, było wielkie fiasko, bo między Bogiem — a prawdą, głos protestu podnieśli ludzie, którzy bogaci w kieszeniach a biedni na umyśle — porwali się z motyką na słońce. Że protestowanie jest dziś dość modne, ba, nawet zbrodniarz protestuje przeciw często słusznemu wymiarowi kary o tem wiemy i to rzecz mniejsza, ważniejsza, kto i w jakich okolicznościach głos protestu podnosi. Zwracając uwagę na tę kwestję, stwierdzić musimy, że kamienicznicy stanisławowscy przed wojną po uszy zagrzebani w długach hipotecznych, spłaty, wielkich zobowiązań kredytowo-hipotecznych dokonywali bezwartościowemi wprost papierkami, aczkolwiek zadłużone ich kamienice przed wojną stanowiły tylko pozór ich własności, gdyż długi hipoteczne częstokroć sięgały 90 proc. wartości. Panowie ci byli raczej uprzywilejowanymi administratorami poszczególnych kamienic. Dzięki wojnie, z długów tych zdołali się oczyścić. Między tymi są i tacy, którzy nigdy nie przypuszczali, że z biedy przedwojennej, będą powojennymi kamienicznikami — nie zawsze przez uczciwą pracę.

Szerokie warstwy społeczeństwa oszczędności swe składając na czarną godzinę w Bankach, czy Kasach oszczędnościowych, po wojnie odbierały składki w postaci wartości wprost śmiesznych — pudełka zapałek czy garnituru ubrania, podczas, gdy zadłużeni kamienicznicy za grube tysiące koron pożyczanych w tych Bankach czy Kasach przed wojną, po wojnie płacili w tej wysokości i wartości — co pierwsi odbierali tytułem zwrotu swych oszczędności. Czyli jednych okupywano nieszczęściem drugich, dziś często w nędzy żyjących. Zamiast ciemne duchy siedzieć cicho i nie prowokować szyderczym uśmiechem zrozpaczone społeczeństwo, zamiast w spokoju dziękować okolicznościom, które bezprawnie kosztem innych powiększyły ich stan posiadania materjalnego, z miną degenerata usiłują wmówić w społeczeństwo że względnością winni być zaszczyceni, że oni powinni mieć pierwszeństwo w decydowaniu o losach gminy. Niech inni tracą, niech płacą, niech suszą sobie głowy nad kulturą i materjalną rozbudową gminy, byle my „kamienicznicy" niczem nie świadczyli. Lecz rozum i uczciwość znalazły wyraz i dały do zrozumienia ludziom „brudnych rąk", że prawo publiczne występywania i rządzenia mieniem publicznem, będą mieć ci, którzy czystością swych rąk — poszczycić się mogą!

Tych kilka słów prawdy, niech przyjmą do wiadomości nasi rozzuchwaleni kamienicznicy, za wyjątkiem tych, którzy z racji swej uczciwości — absentowali się od współudziału z inicjatorami wiecu. A jeżeli te znane typy jeszcze raz będą chciały podnosić swój ton, to niech spodziewają się, że nowa senzacja będzie miała o tyle wyraźniejsze cechy, o ile zetkną się z tymi — których nieszczęścia, składały się na ich szczęście.

Ter.

Głosy prasy.

O sanację życia państwowego. — „Polska Zbrojna" o mowie tow. posła Daszyńskiego.

Sprawa zmiany konstytucji jest najważniejszem obecnie zagadnieniem w dziedzinie uregulowania życia państwowego, nie dziw więc, że na łamach prasy sprawa ta jest stale omawiana.

„Gazeta Warszawska Poranna" nie zgadza się z rządowym projektem zmiany konstytucji, gdyż uważa go za niewystarczający dla prawicowego obozu:

„Interes państwa, logika i uzasadnione przewidywania najbliższej przyszłości przemawiają za natychmiastową i zasadniczą reformą. Z drugiej strony jednak pozostaje faktem, że rząd, na którym przedewszystkiem ciąży obowiązek inicjatywy, wystąpił z projektem, posiadającym jaskrawe cechy półśrodka i tymczasowego prowizorjum".

*

„Robotnik" domaga się przeprowadzenia sanacji w całem życiu państwowem Polski:

„Dziwnie prędko ucichło głośne w dniach majowych hasło sanacji moralnej. To, co zrobiono w tym kierunku, czyni wrażenie, że sanacji obecny Rząd dokonywał tylko tam, gdzie to było bezpośrednio związane z dniami majowemi, więc zwłaszcza na wyższych stanowiskach w armji. Natomiast w innych dziedzinach życia państwowego sanacja uwidoczniła się w sposób minimalny. A przecież wszyscy dobrze wiedzą, ile jest materjałów, wprost krzyczących o konieczności sanacji".

•

„Polska zbrojna" poświęciła specjalny artykuł mowie tow. posła Daszyńskiego p. t. Obrona parlamentaryzmu:

„Poseł Ignacy Daszyński jest nietylko świetnym mówcą parlamentarnym, ale również rzadkim i wyjątkowym w Polsce i w sejmie polskim człowiekiem, wiedzącym, czem jest parlament. — Jest tedy rzeczą naturalną, że nie kto inny, jeno właśnie p. Daszyński wystąpił w szranki w obronie parlamentaryzmu w Polsce. Nie wiemy, czy występując tak, p. Daszyński zdawał sobie w pełni sprawę, jak dalece znajomość paramentaryzmu w Polsce jest rzadką, w jakim stopniu on sam jest wyjątkiem — jak tedy wystąpienie jego jeszcze raz stwierdziło, iż Polska do parlamentaryzmu nie dorosła.

Mówca wypowiedział wiele rzeczy słusznych i trafnych. Jego gryzące uwagi o odwadze cywilnej polityków polskich trafiały w sedno. Jego zdaniu o nieróbstwie sejmowem tylko przyklasnąć można".

To wszystko jednak nie przeszkadza „Polsce zbrojnej" twierdzić, że mowa tow. Daszyńskiego była szkodliwą, gdyż — zdaniem tego pisma — obecnemu sejmowi brak jest sił twórczych a nawet i pola do pracy.

—:::—

Szkolnictwo powszechne w Warszawie

w roku szkolnym 1925/26.

W br. szkolnym funcjonowało w Warszawie 175 szkół powszechnych — w tem: 3 szkoły 4-o klasowe, 30 — 5-cio klas, 48 — 6-o klasowych i 95 — pełnych 7-o klasowych. Liczba oddziałów we wszystkich szkołach wynosiła 1596.

Z ogólnej liczby szkół było koedukacyjnych — 77, męskich — 57, żeńskich — 40, mięszanych (częściowo męskich, częściowo żeńskich) — 2. Miejskich gmachów szkolnych jest czynnych w r. b. 26, z których 3 nowe (przy ul. Karolkowej, Rybakach i Białołęckiej).

Ogólna liczba dzieci w szkołach powszechnych wynosiła w r. b. 68.084. W porównaniu z r. ub. spadła zatem o 1.413, Spadek ten spowodowany jest opuszczeniem szkół przez dzieci, które przekroczyły wiek szkolny i wobec których przymus nauczania nie może być prawnie stosowany. Przeciętna liczba dzieci na oddział wynosiła 42'7 (w r. ub. 43'7). Najbardziej przeludnione były oddziały klasy III., najmniej klasy VII.

Występowanie ze szkół dzieci w wieku pozaszkolnym wpłynęło dodatnio na ugrupowanie dzieci w poszczególnych klasach według wieku: zmniejszyło mianowicie wielkie różnice wieku dzieci tej samej klasy, stanowiące poważną przeszkodę z punktu widzenia zadań podagogicznych szkoły. Odsetek dzieci w wieku tzw. normalnym dla danej klasy (tj. np. dla klasy I — od lat 6 do 8, II od 7 do 9itd.) zwiększa się z roku na rok we wszystkich klasach. W r. b. wynosił np., w kl. I — 83, 4 proc., II — 67, 7 proc., III — 53, 8 proc., IV — 51, 5 proc.

Podział dzieci według płci wykazuje w r. b., jak i w latach ubiegłych pewną przewagę dziewcząt, które stanowią, 57.4 proc., wszystkich dzieci. Co się tyczy podziału dzieci według wyznań, to stan rzeczy nie uległ zasadniczej zmianie. Dzieci wyznania mojżeszowego stanowią 20'9 proc. ogółu dzieci.

Węglarze górnośląscy nie chcą obniżyć cen.

Wzmożony eksport węgla z Polski w ostatnim okresie spowodował, że zapasy węgla w zwałach na Górnym Śląsku, które w maju bieżącego roku wynosiły 950.000 tonn, w końcu czerwca spadły do 530.000 tonn. Zbyt węgla nietylko z bieżącej produkcji, ale również z nagromadzonych zapasów, sprawia, że zyski przemysłowców, węglowych w tym okresie znacznie wzrastają, gdyż koszt własny produkcji ulega zniżce. W tych warunkach upieranie się przy podwyżce ceny węgla przez niektóre kopalnie górnośląskie jest akcją, która zapewne ma obok zwiększenia i tak dostatecznych zysków, zakiś inny cel na oku. Próba zwiększenia ceny węgla do 35 złotych za tonnę w okresie, gdy koszt własny wynosi co najwyżej kilkanaście złotych, a w niektórych kopalniach 10 złotych od tonny, będzie chyba przez rząd zwalczon.

—:::—

Misterne oszustwo na poczcie.

Niezwykle misternego oszustwa dokonano niedawno na warszawskiej poczcie głównej.

Oto w dn. 26 ub. m. na pocztę nadeszła przesyłka pieniężna z Zagłębia Dąbrowskiego pod adr. Stanisławy Żaboklickiej.

Urząd pocztowy jak zazwyczaj wysłał adresatce odnośne zawiadomienie i zdawało się, że sprawa jest skończona.

Atiści przesyłka do dnia 30 nie została odebrana, natomiast w tym dniu dzwonek telefoniczny zaalarmował kierownika poczty a gdy odezwał się on, usłyszał przez telefon oświadczenie: „tu mówi komisarjat siódmy: dyżurny przodownik: zgłosiła się do nas p. Stanisława Żaboklicka, która melduje, ze zgubiła zawiadomienie poczty na odbiór przesyłki i jednocześnie stwierdza, że przeprowadziła się na ul. Wolską, nr. 16. Chodzi o to czy urząd pocztowy wyda jej na podstawie tego zameldowania pieniądze“.

Kierownik odrzekł, że pieniądze zostaną jej wydane o ile przyniesie wyciąg z ksiąg meldunkowych i o ile przybędzie z nią delegowany policjant.

Nazajutrz istotnie przybyła niewiasta z wyciągiem z ksiąg meldunkowych domu nr. 16 przy ul. Wolskiej a wraz z nią policjant nr. 441.

Pieniądze wydano, tymczasem następnego dnia, zgłosiła się inna niewiasta, przedłożyła zawiadomienie i zażądała wydania tej właśnie paczki, którą poprzednio odebrała rzekoma Żaboklicka.

Nie ulegało wątpliwości, iż druga niewiasta jest faktyczną Żaboklicką, pierwsza zaś była oszustką.

Sprawę natychmiast przekazano urzędowi śledczemu, który wkrótce znalazł się na tropie sprawy. Policjant oznaczony nr. 441 był oczywiście Bogu ducha winny — natomiast ustalono, że na krótko przed przed oszustwem wydalony został z oddziałem rezerwy policyjnej posterunkowy nr. 2441.

Rewizja w jego mieszkaniu wykryła mundur i czapkę z której cyfra „2“ została usunięta. Ekspolicjanta tego schwytano. Jest to Stefan Chaciński. Podany konfrontacji na poczcie został rozpoznany jako ten, który towarzyszył fałszywej Żaboklickiej.

Dalsze dochodzenie ma wyjaśnić drogę fałszowania świadczeń.

—:::—

Orgje spekulacyjne masłem.

Komisarjat rządu w Warszawie z energją zwalcza paskarskie zakusy spekulantów. Zduszono w zarodku pasek mięsem i chlebem. Spekulanci jednak nie dali za wygraną i z innej strony zaatakowali warszawian.

Od tygodnia nałożono wygórowane ceny na masło. — Oddział walki z lichwą kom. rządu przystąpił natychmiast do likwidacji nowego „paska“. Spisuje więc protokoły i odsyła sprawy handlarzy masłem do sądu do spraw lichwiarskich.

Mimo tej akcji jednak cena masła nie spadła.

Działo się to z tego powodu, że dyr. związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich p. Feliks Przeradzki, nietylko, że sam sprzedawał masło po wygórowanych cenach, lecz również agitował wśród innych hurtowników za śrubowaniem cen masła.

Ta „gospodarcza działalność“ p. P. sprowadziła nań nieszczęście.

Komisarjat rządu zmuszony był aresztować kierownika agitacji paskarskiej masłem.

Sprawę jego przesłano już do sędziego śledczego z wnioskiem o zastosowanie jako środka prewencyjnego aresztu.

Aresztowanie przywódcy spekulacji masłem wywołało wśród nieuczciwych handlujących panikę.

W obronie paskarza wystąpiła endecka „Gazeta poranna“ i pisze:

„Czynniki rządowe nakazały aresztowanie pana Przeradzkiego, snać w przekonaniu, że za pomocą aresztowań można przełamać bieg życia gospodarczego, obniżyć koszta produkcji. Ryzykowna to trochę metoda i musi w konsekwencjach doprowadzić do zniszczenia warsztatów pracy, które w takich warunkach pracować nie będą mogły. A dotyczy to przecież nie jakiejś mało ważnej gałęzi przemysłu, ale rolnictwa, które jest podstawą całego życia gospodarczego“.

Tępienie paskarstwa nazywa się tu niszczeniem przemysłu, handlu i rolnictwa!

—:::—

Strejk w fabryce obuwia „Gafota“.

Miesiąc już minął od chwili proklamowania strejku w „Gafocie“, a p. Siarczyński, dyrektor fabryki, sam kiedyś były robotnik, ma czas. Naigrawa się z nędzy ludzkiej, ofiarowując 60 proc. robotnikom zarabiającym 1.30—2 zł. dziennie, a 30 proc. ogółu robotników 2—4 zł. dziennie — 10 proc. podwyżki. Na interwencję p. wiceprezydenta miasta Schleichera, odbyła się konferencja, na której p. prezydent zaproponował, aby zarabiającym najniższej kategorji wyrównać do 2 zł. z dodatkiem 10 proc. podwyżki, zaś 2—4 zł. — 30 proc. więcej, reszcie, tj. zarabiającym ponad 4 zł. — 10 proc. więcej. P. Siarczyński absolutnie nie chciał się zgodzić i uciekł się do kłamstwa, przyszedł bowiem na godzinę przed rozpoczęciem pertraktacji do p. Schleichera, zapowiadając mu, że się z robotnikami porozumie i że robotnicy na drugi dzień przyjdą do pracy, bo się godzą na warunki.

Delegaci robotników, wbrew uchwale robotników, gotowi byli godzić się na niższy procent, ale p. Siarczyński i na to się zgodzić nie chciał, czem wywołał ogólne oburzenie, i słusznie p. prezyd. Schleicher zapytał go się, po co wogóle przychodzi — upierając się przy 10 proc. podwyżce płac, godnych niewolników pańszczyźnianych.

Jak daleko dochodzi nieludzkość p. Siarczyńskiego świadczy o tem fakt następujący: w fabryce była zatrudniona robotnica Katarzyna Pomersbach, której maszyna fabryczna odcięła palce z dłonią. Procesuje się od 1½ roku z fabryką o odszkodowanie i do czasu wyniku procesu pobiera 6 zł. tygodniowo zasiłku. P. Siarczyński na czas strejku wstrzymał jej wypłatę tego zasiłku, który nie starczy nawet na najniezbędniejsze wydatki dzienne.

Robotnicy trzymają się nadal dzielnie, są wszyscy solidarni, oświadczyli, że do „Gafoty“, do tej fabryki katek, za te głodowe płace nie pójdą, aż nie wywalczą lepsze warunki bytu. Raczej pójdą do innych warsztatów i dlatego zwracają się do wszystkich klasowo uświadomionych robotników, aby omijali tę fabrykę. W ten sposób zmusi się tę fabrykę do szanowania godności ludzkiej, ochrony życia ludzkiego, poszanowania możliwych płac.

Robotnicy będący w pracy powinni poprzeć składkami strejkujących robotników.

Rynek włókienniczy

W bielskim przemyśle tekstylnym ożywiona praca dla przygotowania pokrycia zapotrzebowania zimowego. W większych zakładach pracuje się 5—6 dni w tygodniu. Wyrabia się w chwili obecnej głównie sukna kamgarowe i najlepsze gatunki materjałów męskich i damskich. W ostatnich dniach otrzymały fabryki bielskie poczesne zamówienia z krajów bałkańskich, Persji i Chin. Bielskie sfery przemysłowe zaniepokojone są nieco zwyżką złotego, gdyż przypuszczają, że w razie dalszego postępowania zwyżki jego utracą rynki zagraniczne, które obejmą w tym wypadku Belgja i Włochy — mogące wobec zniżonych warunków walutowych skuteczniej konkurować.

—:::—

Wykrycie wielkiego oszustwa podatkowego w Tulonie.

Jako jeden z pierwszych przejawów energicznej akcji podatkowej nowego ministra skarbu Francji, p. Caillaux, można zanotować wielki skandal, który wywołał w Tulonie aresztowanie znanego w szerokich kołach finansowych i przemysłowych południa. Francji, dyrektora wielkich stoczni Societe des Forges et Chantiers de la Mediterranee, inż. Barriela. Barriel został aresztowany pod zarzutem oszukania skarbu na wielkie miljonowe sumy przez potajemny skup szmelcu, miedzi, aparatów etc. ze zdemontowanych statków wojennych. Barriel uchodzi w Tulonie i w Marsylji za jednego z najbogatszych przemysłowców tamtejszych.

—:::—

Tragedja jednej wyspy.

Niedawno na jednej z wysp rosyjskiego wybrzeża północnego blisko Nowej Ziemi wykryto straszną tragedję. Wszyscy mieszkańcy tej wyspy ubiegłej zimy zginęli z głodu, gdyż nie mogli uzyskać połączenia z lądem, by zdobyć konieczną ilość pożywienia. Dopiero przed kilku tygodniami powyższą tragedję odkryto przez przypadek. Gdy do brzegów tej wyspy przybył jakiś statek handlowy, załoga podczas lądowania nizmiernie zdziwiła się, nie widząc na wybrzeżu ludzi. Udali się przeto w głąb wyspy i ku swemu zdumieniu zostali wszystkich mieszkańców — trupami. W jednej z chat umarłego z głodu człowieka marynarze znaleźli dzienniki, w którym człowiek ten skreślił wstrząsający obraz dramatu, jaki tam odegrał się:

„Nie mamy żadnych zapasów, od czasu do czasu udaje się nam schwytać jakąś rybkę... Strasznie patrzeć nam na nasze dzieci, które błagająco proszą, ażebyśmy im pomogli... Jemy wełnę z naszego odzienia i ufamy, że przyjdzie nam wkrótce, jakaś pomoc... — Wszystkie dzieci już zmarły... Żyje jeszcze tylko czterech rybaków, ale ci umrą lada chwila... Zdaje się, że ja jeden jeszcze żyję na całej wyspie, ale i ja wkrótce rozstanę się z tym światem“....

Na tem kończą się zapiski. Obraz osady był straszny. Chaty stały nawpół zawalone, a dookoła leżały trupy zagłodzonych ludzi.

Słaby ruch cudzoziemców w Mussolinji.

Ruch turystyczny we Włoszech w pierwszej połowie r. 1926 znacznie jest słabszy niż zeszłego roku w tym samym czasie. Tak okolice nad jeziorami alpejskiemi w tym roku liczyły nie więcej, jak 25 proc. zwiedzających w stosunku do r. 1925. W Mediolanie spadła liczba turystów do połowy w porównaniu z rokiem przeszłym. W Tretinie, w prowincji weneckiej, spadek wynosi 70 proc., tak samo spadł ruch cudzoziemców na Sycylji i w południowych Włoszech. Przypisują ten niedobór kryzysowi gospodarczemu, dewaluacji franka francuskiego oraz zniechęceniu Niemców. (A czy i faszystowski reżym mało się do tego przyczynia?).

Nowy komitet emerytów kolej.

Dnia 2. lipca b. r. zawiązał się komitet członków Centralnego Związku emerytów kolejowych, wdów i sierót po nich (ul. Krasickich 5), celem jak najrychlejszego zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, a to w sprawie:

1) Złączenia wszystkich trzech lwowskich Związków emerytalnych, w łonie Centralnego Związku emerytów.

2) Wybór nowego wydziału.

Komitet urzęduje przy ul. Królowej Jadwigi 23, I. p., u przewodniczącego p. Czinara, codziennie od godziny 12-tej do 1-ej i uprasza wszystkich pokrzywdzonych członków Centraln. Związku tak ze Lwowa, jak i z prowincji o jak najrychlejsze zgłaszanie swych żażaleń.

Komitet: Czinar Juljusz, przewodniczący, Dołosz Wiktor, zast. przew., Mitschein Ernest, Sichocki Franciszek, Steimetz Jan, Filipkiewicz Franciszek, Jurkiewicz Franciszek, Ryczny Ryszard, Nowakowski Edward, Tymowicz Antoni, Cal Jadwiga (wdowa), Łopatka Anna (wdowa), Terlecka Zofja (wdowa), Fiałkowska Marja (wdowa).

Z ruchu robotniczego.

§ **Zjednoczony Komitet robotników budowlanych i pokrewnych zawodów** zaprasza pp. posłów i senatorów miasta Lwowa oraz pp. sprawozdawców dziennikarskich do wzięcia udziału w zgromadzeniu robotniczem, które się odbędzie w niedzielę, dnia 11. lipca, o godz. 10 rano w podwórzu ratuszowem.

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Do członków PPS. w Stanisławowie.** 1) Wzywa się wszystkich członków PPS. w Stanisławowie do uregulowania zaległych wkładek do dnia 1. VIII. b. roku.

2) Uchylający się od tego obowiązku, po dniu 1. sierpnia tracą prawa członkowskie.

Składki można uiszczać tow. Tomaszewskiemu w poniedziałki, czwartki i soboty, między godziną 5—7 wieczór w lokalu ZZK. i tow. Michalewiczowi każdego dnia między 5—6 w kooperatywie „Siła“.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz „Madame Sans Gene“ Gośc. występ Marji Przybyłko-Potockiej.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Sans Gene“. Gośc. występ Marji Przybyłko-Potockiej.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Król“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. Teatr Uferini'ego. Przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Niedziela, o godz. 8 wiecz. Teatr Uferini'ego.

Poniedziałek, o godz. 8 wiecz. Teatr Uferini'ego.

Wtorek, o godz. 8 wiecz. Teatr Uferini'ego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Niedziela, o godz. 8.30 wieczorem na placu Dominikańskim przedstawienie „Księcia Niezłomnego“ — w wykonaniu całego zespołu „Reduty“. (W razie niepogody o godz. 7.30 wiecz. przedstawienie „Lekkoducha“ w Teatrze Małym).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka...“, komedja St. Żeromskiego, w wykonaniu „Reduty“ z Osterwą na czele.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka...“, w wykonaniu „Reduty“ z Osterwą na czele.

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Niedziela, o godz. 7.45 wiecz. „Kol Nidrei“.

—:::—

Teatr **Wielki** daje dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia wspaniałej komedji z dziejów Napoleona Wielkiego, pióra Wiktoryna Sardou: „Madame Sans Gene“, w której święci tryumf odtwórczyni postaci tytułowej Marja Przybyłko-Potocka. Dzięki jej mistrzowskiej kreacji, komedja ta cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem, do czego przyczynia się w wielkiej mierze koncertowo zgrany zespół naszych artystów.

„Król“ prześwietna farsa paryska Caillaveta, Flers'a i Arrene, zostanie wznowiona we wtorek bież. tygodnia w obsadzie premierowej z Arturem Kwiatkowskim w roli tytułowej.

„Ciotunia“ i „Dwie blizny“, przepyszne komedje Aleksandra hr. Fredry, ukażą się we czwartek, dnia 15. bm. na scenie Teatru Wielkiego ku uczczeniu 50-tej rocznicy zgonu wielkiego ojca komedji polskiej. Uczestniczą w przedstawieniu pierwszorzędne siły artystyczne pod reżyserją p. Sosnowskiego.

„Bitwa pod Waterloo“ senzacyjna nowość bież. sezonu arcywesoła farsa Lengyel'a, ukaże się wkrótce na scenie Teatru Wielkiego, w reżyserskiem opracowaniu p. Dobrzańskiego.

Alfredo Uferini, ze swym znakomitym zespołem artystycznym, daje jeszcze kilka przedstawień magiczno-iluzjonistycznych z niezwykle urozmaiconym programem niewidzianych, wspaniałych dziwów i senzacji czarodziejskich. W dniu dzisiejszym odbędą się dwa przedstawienia o godz. 4-tej popołudniu po cenach zniżonych, ze specjalnie ułożonym programem dla dzieci i młodzieży oraz o godz. 8-ej wieczorem, z programem, obejmującym szereg wspaniałych nowości.

Dzisiejsze, tj. niedzielne przedstawienie „Księcia Niezłomnego“, w wykonaniu „Reduty“ na pl. Dominikańskim, rozpocznie się o godzinie 8.30 wieczorem, bilety jeszcze do nabycia w biurze „Orbis“. Na arcyciekawe to przedstawienie wybiera się cały kulturalny Lwów.

„Uciekła mi przepióreczka...“. W poniedziałek i we wtorek daje „Reduta“ w Teatrze Małym dwa przedstawienia komedji St. Żeromskiego, która w tej interpretacji dopiero wychodzi w całym blasku. — Główną rolę gra Osterwa, a cały zespół tworzy mistrzowskie ujęcie komedji.

Sprawy partyjne.

* **Wydział Wyk. Rady Zw. zawodowych** odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek, dnia 12. bm. o godz. 7 wieczór, w lokalu Rady Zw. zawod. ul. Ossolińskich 10.

K. Żelaszkiewicz.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW STOLARSKICH we Lwowie ul. Piesza l. 2 (plac Benedyktynek) poleca robotników samodzielnych za których związek bierze odpowiedzialność. Zgłoszenia, przyjmuje sekretarz codziennie od godz 5—8 wieczór, w niedzielę od 10—2 popołudniu.

ZDOLNA 15 letnia dziewczynka żydówka poszukuje posady do dziecka. — Zgłoszenia do Biura Brücka, Lwów, Kościuszki 2.

POSZUKUJĘ posady do cukierni lub za furmana. — Zgłoszenia do Administracji »Dzien. Lud.« pod »Robotnik«.

INTELIGENTNA osoba objęłaby posadę do 2 osób lub za kucharkę w lepszym domu, może być na wyjazd. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. Ł. Sapiehy 77. — Tel. 496.